Kocie nauki

Dwa małe kotki bawiły się często w polowanie. Chowały się przed sobą, tropiły ślady i przeprowadzały ataki. Każdy dzień schodził im na zabawie, psotach i swawolach. Dni mijały, kotki dorastały i coraz częściej mówiono im, że czas zabawy dobiegł końca i pora na naukę.

Zabawa była dla kotów tak świetnym sposobem spędzania czasu, że nie mogły sobie wyobrazić innego zajęcia. Nie wiedziały jeszcze, czym jest nauka. Wiedziały natomiast, że nie chcą rezygnować z zabawy, a wszystko inne wydawało się im zajęciem gorszym, nieatrakcyjnym.

Gdy mama przywołała małe kotki, mówiąc im, że dość tej zabawy i czas na naukę, te z przerażeniem uciekły, chowając się za starym fotelem. W ogóle, ale to w ogóle nie chciały słyszeć o nauce. Zaniepokoiło to kocią mamę, która zaczęła martwić się o ich los. „Co z nich wyrośnie, skoro na samą myśl o nauce uciekają, gdzie pieprz rośnie?" – zastanawiała się. Postanowiła więc znaleźć sposób na malców, tak by polubili naukę. Długo zastanawiała się, jak skłonić kotki do siedzenia w ławkach i pilnego słuchania lekcji. Przychodziły jej do głowy różne pomysły. Rozważała ogłoszenie konkursu na najdłuższe siedzenie bez ruchu, a nawet posadzenie malców – zamiast w szkolnych ławkach – w szkolnych klatkach. Nie podobały się jej jednak te pomysły. Maleństwa nie zasługiwały na takie traktowanie. Nie były złymi kotkami, po prostu lubiły się bawić. Wówczas mama wpadła na pomysł – przecież nie muszą rezygnować z zabawy. Mogą uczyć się, bawiąc się! Tak więc, nic nie mówiąc malcom, przystąpiła do działania. Na początku zaczęła bawić się z kotkami w ich ulubioną zabawę. Nietrudno zgadnąć, że była to zabawa… oczywiście w berka. Mama stopniowo zmieniała zabawy na inne, które wymagały od kotków nie tylko zwinności i szybkiego biegania, ale także myślenia i rozwiązywania różnych zadań. Były podchody, zgadywanki, wymyślanie zakończeń historyjek, budowanie torów przeszkód, tupanie łapkami do rytmu i wiele, wiele innych.Maluchy nie zauważyły nawet, że tak naprawdę stały się już prawdziwymi uczniami, a ich zabawy to prawdziwe lekcje, na których uczą się i dzięki temu stają się mądrzejsze. Pewnego razu mama postanowiła pobawić się z kotkami w szkołę. Maluchy same zrobiły ławki i tablicę z pudełek oraz kartonu. Ta zabawa wciągnęła je tak bardzo, że nie chciały jej kończyć. Był to najlepszy moment, by przenieść kotki do prawdziwej szkoły. Maluchom spodobało się w szkole. Uczyły się świetnie, chociaż same twierdziły, że po prostu doskonale się bawią. Kocia mama była szczęśliwa i dumna ze swoich pociech i już obmyślała sposób, jak przekonać malców do pomagania jej w pracach domowych. Sprzątanie własnego pokoju nie było ich mocną stroną, mama miała jednak pewien plan…

Jaki plan ma mama kotków?

Bajecznik

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026